

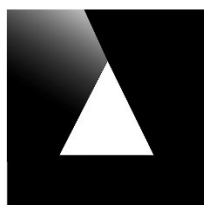
Anna Chudek-Niczewska

BOBÓWKA

Sztuka półfinałowa

III edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną

im. Tadeusza Różewicza



NAGRODA
DRAMATURGICZNA
IM. TADEUSZA
RÓŻEWICZA

www.nagrodarozewicza.pl

© ANNA CHUDEK-NICZEWSKA

Wszelkie prawa zastrzeżone

...przejmujący obraz zwalistych, roznegliżowanych ciał nad Bałtykiem

w sierpniowe, upalne przedpołudnie...

F59J

„BOBÓWKA”

„Jak wykazują najnowsze badania, aż 10% małych dzieci(1-3 lat)boryka się z problemem nadmiernej masy ciała. W późniejszych latach swego życia u dzieci tych możemy zaobserwować tylko tendencję wzrostową. W wieku wczesnoszkolnym otyłość stwierdzono aż u 30% dzieci i u 22% młodzieży do 15-stego roku życia. U dzieci i nastolatków chorych na otyłość częściej dochodzi do rozwoju zaburzeń lękowych i depresji. Otyłość jest chorobą wieloczynnikową, a jej rozwój spowodowany jest zachodzeniem wielu interakcji pomiędzy genami a środowiskiem. Obecnie skala otyłości wśród dzieci i młodzieży stale niepokojąco rośnie”.(badania WHO)

POSTACI:

Natalia

Autorka

Mama

Tata i Prezenter

Babcia

Dietetyk

Nowy

Koleżanka1

Koleżanka2

Kolega1

Kolega2

Sprzątaczką

Sąsiadka spod 3

Sąsiadka spod 6

(Duży ekran, na którym w obrazie widzimy małą, radosną dziewczynkę, która dojrzeewa, zmienia się, rośnie, ale i powiększa się, kiedy jest już bardzo duża, pulchna i pękata przenika przez ekran i wchodzi na scenę, rozgląda się, trochę się prezentuje, a trochę zaczepia publiczność. Natalia jest duża, bardzo duża, za nią również przenika postać Autorki)

Natalia

Dzień dobry. Tak dzień dobry, po prostu. Tak będzie dobrze? Nie, chyba nie. Cześć! Może tak? Też nie. No to może to? Witam pięknie! Nie. Hm... Tak? Niedobrze. Zawsze to samo. Jak zwykle. Dlaczego to mnie wciąż dziwi? Ha! Uuuu... Jednak zdziwienie, co? Że taka, że tu, że co to ma być?! Tak wyglądam i co? Proszę. I co sobie myślicie? Słucham? Szczerze, nie krępujcie się. Proszę, słucham. Ej, nie ma potrzeby być takim niby zdystansowanym. Wiem, wstyd i te sprawy. Poza tym, co inni powiedzą? Walczmy! Odwagi!

Dobrze, trochę wam pomogę. Jestem oswojona z tym tematem albo raczej odpowiednio w nim przetrenowana, a trening czyni mistrza. Uwaga zaczynam:

Gruba. Tak, grubaska. Ha, ha, ha. Nie? To najczęściej słyszę. *(śmieje się prowokująco)*

Zaraz potem świnka. To akurat komplement, bo świnię to bardzo dobre, przyjacielskie i miłe stworzonka, które zresztą jecie. Ja nie! No, może niektórzy tutaj też nie. Jednak wciąż jest nas

za mało. Zatem nie świnia, o nie. A! Przepraszam, my się jeszcze nie znamy, pewnie dlatego milczysz. Jestem Natalia. Dobrze, oswajam dalej temat.

O, to może to: Pasztet! Tak sobie pomyślałaś, pomyślałaś, co? Przyznaj się! Nie, nie musisz podnosić ręki i takie tam, sam przed sobą się przyznaj, w duchu. No i co? Powiem ci, że nie jesteś odosobnionym przypadkiem. 90% społeczeństwa na mój widok tak myśli. Nie! Przepraszam 90 koma 9 tak reaguje. Zaledwie 0,1 % zada sobie pytanie, kiedy mnie zobaczy: Ale co się stało?! Dlaczego? Co spowodowało, że jest taka duża?

Tak że ten... No, sam wiesz, po której jesteś stronie. He, he, he.

Pomogę ci, pomogę. Mam to w małym paluszk. To jest wryte we mnie. Trenowaliście mnie bardzo długo. Wystarczająco długo, żeby to we mnie wrosło. Codziennie! Proszę bardzo:

(Wymienia przezwiska jednym tchem, słowa powielają się i nakładają na siebie)

Tłusta, baleron, góra mięsa, baniasta, brzuchata, grubaśna, klocowata, kluchowata, kobylasta, nalana, napęczniała, odkarmiona, odpasiona, okrągła jak bania, opasła, otyła, perkata, pękata, pokaznej tuszy, przy kości, pucata, pucółowata, pulchna, puszysta, rozlazła, rubensowska, słoniowata, spasała, tęga, gruba bela, tłusta, utuczona, utyta, wydatna, wykarmiona, wypasiona, zapasiona, zwałista, krowiasta, masywna, przysadzista, baryłkowata, nabita, odęta, nabrzmiała, obleśna, obrzydliwa, obsceniczna, gruboskórna, baryła, beka, buła, nosorożec, góra tłuszczu, grubasińska, kloc, klucha, kluska, kolubryna, otylec, pasibrzuch, pulpet, pyza, słonica, spaślunka, szafa trzydrzwiowa, tłuszczoch, ciężka, kolubrynowa, niedźwiedziowata, niekształtna, niezdarna, niezgrabna, hipopotamica, pokraczna, toporna, wielka, dobrze zbudowana, słusznej postury, wielgachna, z nadwagą, pulchniutka, szeroka, pełna, krępa, obrośnięta sadłem, bulwiasta, kartoflowata, kulfoniasta, jak księżyc w pełni, obła, wypukła, obszerna, wadowata, opuchła, beczka, obrzmiała, pączek!

Taki ubaw, co? Witaj w moim świecie!!!

Autorka

Trochę może za ostro, hm?

Natalia

Co? Nie, tak ma być. To moja sprawa, a co nie podoba się pani?

Autorka

Wiesz, jednak to trochę krepujące.

Natalia

Nie ma czasu i nie będziemy się oszczędzać.

Autorka

Lubisz się umartwiać?

Natalia

He, he, he. Dobrze sobie. Przepraszam, a kim pani jest?

Autorka

Natalio, mam dla ciebie propozycję.

Natalia

O? Pani zna moje imię, ciekawe.

Autorka

Bardzo pragniesz zmiany, prawda?

Natalia

Oni cię przysłali? *(wskazuje na publiczność)*

Autorka

Nie, oni nie mają z tym nic wspólnego. Może zaczniemy od szkoły?

Natalia

A rozumiem, mama zorganizowała mi nową szkołę?

Autorka

Chodź, przekonaj się.

Natalia

W sumie nie mam nic do stracenia, obecna jest beznadziejna.

*****ZWYKŁE PRZEDPOŁUDNIE*****

(Ekran, a na nim klasa, w której prowadzone są zajęcia z biologii)

Koleżanka1

Widzicie ją? Zamierzasz tu usiąść?!

Koleżanka2

Co ty! Gdzie tu? Zajęte. *(Natalia wzdycha i odchodzi)*

Kolega1

Niech kujonki siedzą z przodu.

Kolega2

E, e. Tu też nie. Do przodu idź. *(Natalia posłusznie wykonuje polecenie)*

Koleżanka2

Matko, nic nie umiem.

Koleżanka1

Trzy zera i powtarzasz klasę, ile nazbierałaś?

Koleżanka2

Mam dwa.

Kolega1

Kolekcjonerka.

Koleżanka2

Weź.

Koleżanka1

Ej, zalegniesz w końcu czy nie?

Natalia (*wzdycha*)

Koleżanka1

Dobra. Siadaj przed nami. Biologica cię lubi.

Natalia (*siada niepewnie*)

Koleżanka2

Zasłoni nas. Może uda się coś ściągnąć. Jeju, żeby już było po.

Kolega1

Marzenia.

Kolega2

Te włosy to sama sobie układasz?! (*zaczepnie do Natalii*)

Koleżanka2

Patrzcie, jaka niedotykalska. (*szeptem do Koleżanki1*) Bluzę ma fajną.

Koleżanka1

Co?

Koleżanka2

Mówię, że bluzę ma fajną.

Koleżanka1

Brakuje pyzie tylko wyszywki „Love and peace”.

Koleżanka2

Gruba, skąd masz taką bluzę? (*szarpie ją za kaptur bluzy*)

Natalia

Zostaw.

Kolega1

Uuuu, odezwała się. (*wchodzi nauczycielka*)

Biologica

Dzień dobry.

Klasa

Dzieeeeń doobrryyy.

Biologica

Jak ładnie. Proszę, wyciągamy karteczki i będzie wiadomo, kto był dziś obecny.

Kolega1

Ale proszę pani, tak od razu?

Biologica

Zapowiadałam wam przecież małe podsumowanie tematu.

Koleżanka 1

Ale pani nie powiedziała, że to dzisiaj będzie.

Biologica

Na tym polega sprawdzian, żeby zweryfikować, kto przyswoił wiedzę. To chyba logiczne, prawda?

Kolega 2

Ale tak bez ostrzeżenia?

Biologica

To proste, albo coś się wie, albo nie. Po za tym od „ale” nie zaczynamy zdania.

Koleżanka1

Ale...

Biologica

Bez dyskusji powiedziałam. Rząd A i B. Dyktuję zadanie dla rzędu A. Napisz, jaki jest...

Natalia

...Dwojaki cykl życiowy zwany rozwojem prostym lub złożonym. Proces zwany metamorfozą. Metamorphosis oznacza transformację lub zmianę kształtu. Motyle dzielą się na motyle dzienne i motyle nocne zwane ćmami. Wszystkie należą do gromady owadów Insecta...

Biologica

Czas stop! Oddajemy karteczki, już, już. Powiedziałam: Oddajemy! O, jeszcze zdażyłaś narysować stadia rozwojowe motyla. Brawo, Natalia. Widzicie, jak się chce, to można.

Koleżanka1

Kujonka.

Natalia

Ćma...

Koleżanka2

Co ona powiedziała?

Koleżanka1

Patrzcie, jak to Pyzy potrafią pyskować?

Koleżanka2

Trzeba to ogłosić, gadające kluchy, będziemy sławne.

Koleżanka1

Taa, pierwsza na świecie wyszczekana Pyza.

Koleżanka2

To będzie sensacja na cały świat.

Biologica

Dziewczęta, o czym szepczecie? Chętnie wszyscy posłuchamy. Hm?

Koleżanka1

Omawiamy sobie pogodę, proszę pani.

Biologica

Pogodę trzeba zaakceptować, bo nie mamy na nią wpływu. Dobrze, a teraz kolejna grupa istnień, z którą się zapoznamy. To gady.

Kolega2

He, he, he gady, owady, zajady. (*Kolega1 wybucha śmiechem*)

Biologica

Może nam powiesz coś w tym takiego zabawnego?

Kolega1

Nie, nic, proszę pani, ja się zakrztusiłem.

Biologica

Mój drogi na lekcji się nie je.

Kolega1

Nie, ja nic nie jadłem. Owadem, proszę pani, się zakrztusiłem. *(pozostali chichoczą)*

Kolega2

Latają tu różne takie...

Biologica

Doprawdy? Lepiej już siadaj, bo mi tu jeszcze odleciysz, skoro był to owad latający. Dobrze, zatem dziś omówimy gady. Gady to...

(Biologica monotonnym głosem prowadzi wykład o gadach)

Natalia *(do siebie)*

Moje palce, jeden, dwa, trzy, cztery... Zastygam. Odcinam czucie. Zamrażam się. Hibernacja wewnętrzna. Oddychać zapominam czasami. Oddychać muszę w miarę, jak się da. Oddychać, chociażby płytko tak jak gady. Nie dostrzegam szczegółów, pomijam je...*(słysząc głośny dzwonek)*

Natalia *(do siebie)*

Skurcz we mnie całej. Dzwonek? Już? O, nie. Czas jedynie na przerwach jest przeraźliwie dokuczliwy.

(Na ekranie widzimy kluczącą korytarzami Natalię, która próbuje ominąć wszędzie biegające dzieci. Jest gwarno, tłoczno i głośno)

Najlepiej iść stanowczo, nie rozglądać się na boki. Po prostu iść. Za szybko też nie mogę, chociaż chciałabym bardzo biec. Biec, ale jak żeby nie zwracać na siebie uwagi? Uciec. Zniknąć. Przerwa. Dobra, to tylko 10 minut. Przeczekam. Znajdę dla siebie jakiś kąt.

Nowy

Ty, idź stąd!

Natalia

Do tej pory nikogo tu nie było. To moje miejsce.

Nowy

Rezerwacji nie ma.

Natalia

Skąd wiesz, co?

Nowy

Idź. Widzenie dla mnie zasłaniasz.

Natalia

Jakie widzenie?

Nowy

Ot, normalne.

Natalia

Na odrapaną ścianę?!

Nowy

Idź już.

Natalia

Sam sobie idź.

Nowy

Ej, co robisz? Ty, nie za blisko. *(Natalia siada obok niego)*

Natalia

Dlaczego? Za dużo miejsca zajmuję?! Co? No, co?!

Nowy

Źle dla mnie jest, jak ktoś jest tak obok, tak blisko.

Natalia

Nie widziałam cię tutaj wcześniej.

Nowy

I nie zobaczyłaby ty.

Natalia

Dlaczego?

Nowy

Co dlaczego?

Natalia

A rozumiem. Nie jesteś stąd.

Nowy

Teraz jestem.

Natalia

Dlaczego?

Nowy

Długo mieszkam już u was.

Natalia

A z kim przyjechałeś?

Nowy

Z mamą, a starszy brat został z tatą.

Natalia

Fajnie, że masz brata.

Nowy

Nie wiem.

Natalia

Dlaczego?

Nowy

Ty zadajesz dużo pytań.

(Niezręczne milczenie. Koleżanka1 i Koleżanka2 przechodząc zauważają Natalię i Nowego, podsluchują ich)

Natalia

Ale... ale masz złote loki, to znaczy włosy takie rude. Normalnie rude jak u wiewiórki...

Nowy *(zrywa się)*

Idź stąd! Ty słyszysz?! Wynoś się!

Natalia

Ej. Co cię napadło?

Nowy

No już!

Natalia

Zostaw mnie. Co ty robisz!

Koleżanka1

Robimy aferę?

Koleżanka2

No pewnie

Koleżanka1

Patrz! Nasza pyzunia z jakimś rudym ma romans!

Koleżanka2

Zakochane gołąbki w kąciku sobie gruchają. Ciekawe, czy już się całowali?

Koleżanka1

Łeeee obrzydliwość. Całować się z taką grubaską?!

Koleżanka2

Może to amator tłustych klusek? Trzeba im cyknąć fotkę, ogłosić, że mamy w budzie nową parę.

Koleżanka1

I to jaką! Masz to? Pokaż.

Nowy

Zabierajcie się stąd!

Koleżanka1

Patrzcie! Ryży królewicz broni swej pyzatej królowny.

Nowy

Ostrzegam. Ochlapię.

Koleżanka1

Nie mogę, ale mają miny.

Koleżanka2

Patrz jakiego buraka nasza grubcia spaliła. Wstydnisia!

Nowy

Idziecie czy nie?!

Koleżanka1

Ty piegusie grozisz mi? Uważaj sobie! To mój kraj.

Koleżanka2

Bezczelny typ.

Koleżanka1

Narzeczony pulpeta!

Nowy

A masz!

Koleżanka1

Aaaa, moja bluzka. Oblał mnie, naprawdę mnie oblał. To się lepi!

Koleżanka2

Aaaa, moje, moja, cała ja mokra! Telefon też! Ratunku! Powiem wszystko pani dyrektor!

Nowy

Wynocha, wy! Buuu!!! (*Koleżanka1 i Koleżanka2 uciekają z wrzaskiem*)

Natalia

Przesadziłeś.

Nowy

Ty nic nie mów.

Natalia

Teraz dopiero się zaczniesz. Nie dadzą nam żyć.

Nowy

Nie boję się.

Natalia

Pokaż. Co to było? Sok wiśniowy.

Nowy

Oddaj mi to.

Natalia

Masz. Pusta butelka. Dlaczego lubisz być sam?

Nowy

Ja? Nie.

Natalia

Co nie?

Nowy

Nie lubię być sam. Oleh jestem z...

Natalia

Wiem. Natalia. Przepraszam... za te włosy.

Nowy

Wiem, kropki na twarzy też mam, po prostu mam, taki jestem. I co z tym?!

Natalia

I nic...No nic. Piegi, znaczy się, te kropki to piegi. A włosy? One są przecież super!

Nowy

Jak?

Natalia

Normalnie, włosy jak złoto jakieś i jeszcze się tak cudnie mienia...

Nowy

Piegi? Te kropki to piegi?

Natalia

Tak.

Nowy

Dzwonek. Mnie trzeba iść.

Natalia

Aha. Ja też muszę.

Natalia

Policzyłeś je? *(krzyczy już z oddali)*

Nowy

Co?

Natalia

Piegi, czy policzyłeś?

Nowy

Próbował ja.

Natalia

Ekstra!

Nowy

Do widzenia!

Natalia

Cześć!

*****ZWYKŁE POPOŁUDNIE*****

(Ekran na którym widzimy wybiegającą ze szkoły Natalię. Nastolatka omija szerokim łukiem grupki dzieci, które śmieją się z niej)

Autorka

Fajny ten chłopak, nie?

Natalia

A, to znowu pani. Takie tam szkolne wygłupy. Bywało gorzej.

Autorka

To dopiero pierwsze rozdanie.

Natalia

Proszę poczekać, nie rozumiem. Nic się nie zmieniło. Szkoła ta sama. Gdzie ta zmiana?

Autorka

Musimy wprowadzić mamę.

Natalia

Aha, czyli dowiem się od niej?

Autorka

Nie da rady inaczej.

Natalia

Proszę bardzo, jestem gotowa, byleby tylko nowa szkoła nie była strasznie daleko. Nie uśmiecha mi się jeździć do budy przez pół miasta.

Mama

Kochanie...

Natalia

Zaraz, a może jednak...

Autorka

Natalio, sama powiedziałaś, że nie masz czasu.

Natalia

I co z tego?

Autorka

Boisz się? Relacja z mamą to podstawa.

Natalia

Dziwne to. W sumie o co pani chodzi? Wiem! Pani jest szkolną psycholog, oni zawsze zaczynają od takiego banału, od relacji z matką.

Mama

Jak matka może być banałem?

Autorka

Odkryjmy samą prawdę.

Natalia

Mamo, ciągle to samo, ja nie chcę, dziękuję, byłam już u psycholożki.

Autorka

Przykro mi. Musisz. Dasz radę.

Natalia

O co tyle zachodu?! Wcześniej zmieniałam szkołę i już. Te teksty w stylu: „*Bądź odważna, zmierz się z tym. Co sądzisz, jak się czujesz w nowym otoczeniu? Co o tym myślisz*”? Może sobie pani wsadzić między raporty o danych pacjentki, czy jak wy tam to sobie nazywacie.

Autorka

Ciekawe spostrzeżenie.

Mama

To gramy tę scenę czy nie? Nie wiem, czy się przebierać.

Autorka

Gramy. Przynajmniej spróbujmy, dobrze? (*wycofuje się*)

Natalia

Co to za terapia?! Proszę pani!

Mama

Dobrze. Natalia, chodź, kochanie, ile mam czekać?

Natalia

Co?! Mamo nie chcę.

Mama

To czym tam babcia cię nakarmiła znowu?

Natalia

Ojejku, mamo, no normalnie, obiadem całym i kompot też był.

Mama

A. Ale co ty tam jadłaś?! No, chodź, chodź.

Natalia

Mamo! Nie jestem głodna, naprawdę.

Mama

Chodź, bo wystygnie. Makaron ci zrobiłam.

Natalia

Ale mamo.

Mama

Twój ulubiony.

Natalia

Nie.

Mama

Z pesto.

Natalia

Proszę.

Mama

Zielonym! Chodź szybko, bo jak wystygnie, to nie będzie dobry.

Natalia

Mamo.

Mama

No widzisz, dobra moja, kochana. Grzeczna dziewczynka. A lekcje odrobiłaś?

Natalia

Nie chcę chodzić do tej durnej szkoły.

Mama

Tak, ale lekcje odrobiłaś?

Natalia

Uhum.

(Autorka pojawia się zniecka, jest zdenerwowana, cała scena jeszcze raz w przyspieszonym tempie)

Autorka

Poczekaj. Jeszcze raz.

Natalia

Czego pani chce?

Autorka

Od nowa. Jeszcze raz!

Mama

Natalia, chodź kochanie.

Natalia

Mamo, nie chcę.

Mama

Czym babcia cię nakarmiła?

Natalia

Obiadem całym, kompot też był.

Mama

Chodź, chodź.

Natalia

Nie jestem głodna.

Mama

Makaron ci zrobiłam.

Natalia

Ale mamo.

Mama

Szybko, bo wystygnie.

Natalia

Mamo...

Mama

Dobra moja, kochana. Grzeczna dziewczynka.

Natalia

Uhum. Nie chcę tej durnej szkoły.

Mama

Ale lekcje odrobiłaś?

Natalia

Uhum. Teraz wystarczy?

Autorka

Jeszcze raz.

Natalia

To nawet zabawne jest.

Autorka

Uwolnij emocje w końcu! (*krzyczy*)

Mama

Natalia, chodź.

Natalia

Mamo, nie.

Mama

Babcia cię nakarmiła?

Natalia

Obiadem całym.

Mama

Chodź.

Natalia

Nie.

Mama

Makaron.

Natalia

Proszę.

Mama

Wystygnie.

Natalia

Mamo!

Mama

Grzeczna dziewczynka. Lekcje odrobiłaś?

Natalia

Nie chcę.

Mama

Odrobiłaś?

Natalia

Uhum. Zaraz się porz...

Autorka

Stop! Nie teraz.

Natalia

Kiedy mi niedobrze.

Autorka

Oddychaj! Spokojnie. Nie chcemy takich drastycznych scen.

Mama

Miałam iść do pracy.

Autorka

Tak, tak. Prędko.

Mama

Przepraszam, ale w takim razie chyba mam prawo dobrze wyglądać?

Autorka

To znaczy?

Mama

No wiesz, ciuch, makijaż, obcas, te sprawy. Nie chcę grać udręczonej matki w szarym wyciągniętym sweterku. Okropność!

Autorka

Nikt nie mówi, że masz być udręczona.

Natalia

Mamo ty znasz te kobietę?

Mama

Słucham?

Natalia

Ta kobieta coś tu kombinuje, to jakaś manipulantka.

Mama

Natalia, co ty znowu wymyślasz!

Natalia

O, cholipka, zaraz się porz...

Autorka

Nie, nie możesz, poczekaj. Zatrzaśnij to.

Mama

Wspaniale być kobietą! *(Zrzuca wyciągnięty szlafrok, jest ubrana przesadnie „Glamour”. Natalia drepcze za nią, zmęczona, zrezygnowana)*

Natalia

Niedobrze mi.

Mama

Kochanie, słuchaj, mam dziś w zakładzie młyn, nie wiem, o której wrócę.

Natalia

Wyjść, prędko! Mama obok, głośno stuka obcasami. Patrzą na nas. Wiatr. Ulga. Zgrzytające na torach tramwaje. Czasem ktoś się i na mnie gapi, ale on jest obcy. Nie patrzę w oczy, tylko pod nogi albo patrzę obok na to, co mijam. Mama zawsze zwraca na siebie uwagę, to mnie męczy. Makaron mi się odbija. Fuuuu...

Mama

Oj, Natalia, tutaj, chodź, chodź prędezej. Nie mamy czasu.

Natalia

Mamo, ja...

Mama

Chodź, chodź. A jak tam w szkole?

Natalia

No...

Mama

Natalia, prędezej, nie mogę się spóźnić. Mam umówioną klientkę. Ważną!

Natalia

Mamo, ja...

Mama

Co tam znowu?

Natalia

Nie, nic. Idę.

Mama

Dobrze, to już tu, biblioteka. Kochana moja dziewczynka. Po bibliotece od razu do domu, potem masz to spotkanie, tak?

Natalia

Uhum.

Mama

Dobrze. Po spotkaniu z ojcem wracaj do domu! Zadzwoń do mnie, że już jesteś po. Dobrze? Odgrzej sobie kolację. Jest przygotowana. Stoi w lodówce na dolnej półce. Odrób lekcje. Ja będę wieczorem, tak po 20, no może trochę później. Popraw bluzę. Nie siedź przed komputerem do nocy! I jak? Dobrze wyglądam?

Natalia

Uhum...

Mama

Podoba ci się? A może tak lepiej? Co?

Natalia

Mamo, gapią się na nas.

Mama

Ale pasuje mi ten kolor? A ta torebka, co? Odpowiednia?

Natalia

Jesteś piękna, mamo.

Mama

Moja córunia. Pa, kochanie, do zobaczenia wieczorem.

Natalia

Mamo...

Mama

Dobrze, która to godzina? O, matko!

Natalia

Może po spotkaniu z tatą przyjdę do ciebie, do pracy?

Mama

Oj, Natalia, dziś będę miała młyn, dużo klientek. Lepiej zostań w domu.

Natalia

Mogłabym pozamiatać.

Mama

Natalia, masz się uczyć, zdobyć wykształcenie, a nie latać z miotłą po zakładzie. To nie jest zajęcie dla mojej córki. Zresztą dziś mam tylko farbowanie, koloryzację. Rozumiesz?

Natalia

Uhum.

Mama

Tak. Grzeczna dziewczynka. Pa, pa! *(wychodzi)*

Natalia

Pa...Chciałam ci powiedzieć, że ta szkoła jest gorsza od poprzedniej.

(Ekran, Natalia wertuje książki, wychodzi z biblioteki, wchodzi w blokowisko, osiedle z wielkiej płyty, przed blokiem, zrezygnowana odwraca się na pięcie i rusza w stronę klatki schodowej)

Sprzątaczką

Przepraszam, a dokąd to?

Natalia

Dzień dobry.

Sprzątaczką

Dobry, a dlaczego nie windą?

Natalia

Yyy...

Sprzątaczką

Słuchaj, kwiatuszku, mam tu mycie.

Natalia

Aha.

Sprzątaczką

Będzie szorowanie od samej góry do dołu przez wszystkie piętra. Chcesz nadeptać mi śladów?

Natalia

Nie. Dlaczego?

Sprzątaczką

Nadepczesz, rozmażesz, pobrudzisz. Znowu będą mówić: „*Jaka ta klatka schodowa brudna*”!

Natalia

Kto tak mówi?

Sprzątaczką

Kwiatuszku, co to ja nie wiem, kto mówi? Wiem doskonale! Ta spod szóstki i spod ósemki, a nawet ten spod piątki i ta spod czternastki. Zresztą, szkoda gadać. Jedź windą.

Natalia

Nie mogę.

Sprzątaczką

A to niby dlaczego?

Natalia

Bo....

Sprzątaczką

Słuchaj, nie mam całego dnia, żeby tu z tobą sterczeć.

Natalia

Ale...

Sprzątaczką

Pewnie się boisz?!

Natalia

Tam jest duszno i śmierdzi. Zawsze ktoś się gapi i jest zbyt blisko.

Sprzątaczką

Patrzcie, jakie to delikatne.

Natalia

Do widzenia. *(Sprzątaczką zagradza jej drogę miotłą)*

Sprzątaczką

Kwiatuszką, ty na 7. piętrze mieszkasz, nie? Wleziesz i rozmażesz dopiero co zmyte. Będzie znowu wrzask: „*Co za syf! Co za syf!*”!

Natalia

Na palcach przejdę.

Sprzątaczką

Szoruj do windy.

Natalia

Proszę mnie puścić.

Sprzątaczką

Kwiatuszką, ja wszystko wiem. Wbiegasz i chowasz się, o, tu, za róg, o, tu, pod drzwiami do piwnicy. W tym miejscu zawsze potem taka mała kałuża jest. Skąd wiem, że to łyż? Bo jak wyschnie, to zostaje biała obwódka. Znaczy się słona była. No, a potem szoruj to wszystko. I jeszcze z oddali słyszysz: „*Gruba! Co tam masz w plecaku? Ej, słyszysz? Mówi się. Głucha jesteś czy co?! Gruba, dawaj, co tam masz. He, he, he*”.

Nie dają ci żyć. Bidulko, co?

Natalia

Nie! Proszę mnie zostawić!

Sprzątaczką

Wszystko wiem, co tu się wyrabia. Strach o tym myśleć nawet. Cicho! Cicho. O, zebrały się sąsiadeczki. Ciiii! Jedna przez drugą paple i to w brudnych kapciach.

(Sprzątaczką podsluchuje, Natalia umyka, po przeciwnej stronie stoi Autorka)

Natalia

A mam cię!

Autorka

Byłoby dobrze...

Natalia

Proszę pani, czy pani mnie śledzi?

Autorka

Ciiii... Przypatrujemy się.

Natalia

Wiem, pani jest jakąś tajną agentką! Pani znika i się pojawia nie wiadomo skąd. Ale chyba nie ma pani zbyt poukładane w głowie, żeby podsłuchiwać te stare wariatki.

Autorka

Sąsiadki.

Natalia

Wszystko jedno, ale po co na nie zwracać uwagę?

Autorka

Żeby pokazać szerszy kontekst.

Natalia

Czego?

Autorka

Nasze przekonania bierzemy nie tylko od rodziny, od nam najbliższych, ale w dużej mierze ze środowiska, w którym żyjemy, ono nas także kształtuje i to mocno. Wszyscy jesteśmy połączeni. Społeczeństwo...

Natalia

Chce pani powiedzieć, że ja myślę tak, a nie inaczej, bo mnie te, o, tu, zahipnotyzowały?

Autorka

O kurczę, a ty skąd znasz takie słowo?

Natalia

Zapytam prosto z mostu, czy pani jest szurnięta?

Autorka

Cicho. Udawaj, że one nas nic nie obchodzą.

Autorka i Natalia

Dzień dobry.

Sąsiadki

Dzień dobry.

(Sąsiadki razem odpowiadają, Natalia i Autorka mijają je udając że są zainteresowane zupełnie czym innym)

Sąsiadka spod 3

Widziała sąsiadka, do czego można się doprowadzić?

Sąsiadka spod 6

Za dobrze mają! Przepraszam. *(ma czkawkę)*

Sąsiadka spod 3

Za moich czasów to nie było tego co teraz. Kto to widział, żeby aż tak!

Sąsiadka spod 6

Ma sąsia-dka rację. Przewra-ca im się, wiadomo w czym. Męczy mnie od rana, czka-wka.

Sąsiadka spod 3

W sumie mnie to jej żal. Koleżanek to ja żadnych tu nie widziałam, a kawalerów to już w ogóle.

Sąsiadka spod 6

A kto by taką chciał? Albo kto taką gdzie zatrudni, teraz prezen-cja ważna. Chociaż widziałam w telewizji jedną taką, no, wie pani, od tych spraw psychi-cznych.

Sąsiadka spod 3

Psychiatrę? Boże, zachowaj! *(żegna się z przerażeniem)*

Sąsiadka spod 6

Nie. Tę, no tę-... Przep-raszam.

Sąsiadka spod 3

Którę?

Sąsiadka spod 6

Kołczkę.

Sąsiadka spod 3

A to nie znam.

Sąsiadka spod 6

Koł-czkę się teraz mówi.

Sąsiadka spod 3

Czkę. Może sąsiadkę postraszyć, to przejdzie.

Sąsiadka spod 6

No! To ta kołczka, to taaaka wielka baba na cały ekran, ale mądrze mówiła. Kasia ma chyba na imię.

Sąsiadka spod 3

Buuu! *(próbuję ją przestraszyć)*

Sąsiadka spod 6

Co sąsiadka?!

Sąsiadka spod 3

Straszę przecież. A to chyba wiem która. Taka ruda?

Sąsiadka spod 6

O, o, to, to! Mieler się nazywa czy jakoś tak. I ona, ta kołczka, mówiła o „ac-eptacji”.

Sąsiadka spod 3

Nie pomogło straszenie. Akceptacji chyba?

Sąsiadka spod 6

No, no „ac-eptacji”, że trzeba się „ac-eptować”, że człowiek, to nie tylko ciało.

Sąsiadka spod 3

Ja to bym rudym nie wierzyła. Rude to fałszywe. Coś sąsiadce może zaszkodziło?

Sąsiadka spod 6

Nie, co też są-siadka!

Sąsiadka spod 3

Pani przełączysz kanał w telewizji, a na innym już na odwrót gadają.

Sąsiadka spod 6

Rudego kota mam, najmilsze stworz-enie na świecie.

Sąsiadka spod 3

Nie może być. Czuje sąsiadka?

Sąsiadka spod 6

Co czuje?

Sąsiadka spod 3

Wielki Boże! Ciasto mi się przypala!

Sąsiadka spod 6

To leć, pani, leć. Nie pamięta, że ciasto do pieca wsadziła?! Następnym razem, to spali nas wszystkich. Gdzie to głowę ma? Przecież pożar mógł być na amen. O, jaki syf na tej klatce. Sam syf normalnie i jeszcze ten smród teraz. O, czkawka mi przeszła. Dzięki ci, Boże!

Sprzątaczką

Gdzie przeszła! No pewnie, na kolanach możesz polerować, ale jak się butów nie czyści, to żadna szmata tu nie pomoże. Zawsze nadeptane będzie. E tam, szkoda gadać. Gdzie idzie?! Jeszcze nie obeschło!

Sąsiadka spod 6

W kapciach jestem, nie widzi. *(Przechodzi ostentacyjnie mocno szurając)*

Sprzątaczką

Też coś kapcie, łapcie chyba. Język to długi ma po same kolana, zaraza.

(Natalia staje przed windą, naciska przycisk, czeka)

Natalia

Wie pani, mama mi mówiła, żeby lepiej z obcymi nie rozmawiać. Coś długo ta winda zjeżdża. Dobra, to teraz proszę mi powiedzieć, co z tą zmianą i kto panią nasłał?

Autorka

Tak ma być.

Natalia

Że winda się zacięła?

Autorka

Nie, napięcie ma rosnąć. W literaturze, w dramacie taką sekwencję nazywa się: „*Bohater bez wyjścia*”.

Natalia

Nie rozumiem

Autorka

Tak w skrócie, to poznajemy to po tym, że główny bohater jest w coś uwikłany i nie może się z tej sytuacji wydostać.

Natalia

Wiem, pani jest dziennikarką, co pisze artykuł o grubasach, czy co?

Autorka

Nie jesteś miła dla siebie, dobrze, zrobimy zwrot w akcji.

Natalia

Nie, dzięki. O mnie już pisali artykuły. Niech pani sobie poszuka innego tematu.

Autorka

Nie marudź!

(Dzwonek telefonu, Natalia odbiera telefon, winda zjechała, Natalia stoi i rozmawia, trzymając otwarte drzwi, na ekranie widzimy postać Taty)

Natalia

Tata? Jesteś! Ekstra! Tato, zostawię tylko plecak w domu i zaraz będę na parkingu, poczekaj na mnie. Tato jakaś dziwaczka się za mną płacze.

Tata

Kto się płacze?

Natalia

No, właśnie nie wiem kto, ale nie jest chyba groźna. Tato super, że już jesteś!

Tata

Właśnie, Nataluś, posłuchaj, ja nie dojadę.

Natalia

Mieliśmy iść razem do kina.

Tata

Tak, wiem, ale nie dam rady.

Natalia

Uhum. *(wzdycha)*

Tata

Tak się tu ułożyło, Nataluś. Ale za miesiąc na pewno już będę.

Natalia

W zeszłym miesiącu też tak mówiłeś, a nawet rok wcześniej i...

Tata

Wiem, ale to naprawdę nie moja wina. Nataluś, wiesz taka robota. No, wiesz, znowu nagrywamy, studio, kamery czekają, no, cała ekipa.

Natalia

Gdzie to mogę zobaczyć?

Tata

A... to taki niszowy projekt. Pieniądze postaram się wysłać pod koniec miesiąca. Co tam u ciebie, Pączusiu?

Natalia

Proszę, nie mów tak do mnie.

Tata

Tak, tak. A jaka pogoda u was?

Natalia

Zwyczajna.

Tata

Ale pada? Bo u nas leje dziś cały dzień.

Natalia

Jak zwykle na Wyspach.

Tata

Gniewasz się?

Natalia

Tato ja chciałam...

Tata

Słuchaj, muszę kończyć, Nataluś. Wołają mnie, wiesz, taka robota.

Natalia

Uhum.

Tata

Tak, to trzymaj się.

Natalia

Uhum.

Tata

Pa, pa, córeczko.

Natalia

Tato... ja, tato, chciałam cię po prostu zobaczyć.

(Trzask i monotony dźwięk, Natalia zrezygnowana patrzy w telefon, obraz na ekranie rozmywa się, Natalia puszcza drzwi od windy, ale do niej nie wchodzi, huk i wir)

Nie chcę patrzeć tylko na zdjęcia! Chciałabym się do ciebie przytulić... Aaaaa!!! Ratunku!

*****SHOW*****

(Ekran, na którym widać studio telewizyjne, migają kolorowe światła i jest pełno ludzi, odbicie z widowni, która widzi siebie na ekranie. Prezenter na ekranie, Natalia na scenie)

Prezenter

Jest! Nareszcie. Proszę! Oto przed wami jedyna i wspaniała uczestniczka naszego show: „**MASZ GŁOS**”.

Natalia

Co? *(zaskoczona, oślepią kolorowymi światłami)*

Prezenter

Na na na...

Natalia

Co tu się dzieje? Ała. Co pan robi?!

Prezenter

Na na na.... I dokoła, zobaczmy ją całą.

Natalia

Nie, proszę mnie puścić.

Prezenter

Magnifique! Proszę państwa, co za doskonale pasujące imię do kraju bardów, poetów, muzyki i do naszego Show! Natalie, Natalie! *(wymawia imię Natalie z akcentem francuskim)*

Natalia

Pan mi kogoś przypomina.

Prezenter

Natalie, Natalie, powiedz, co się tobie śni?

Natalia

Na serio? Kogo to obchodzi?

Prezenter

Natalie, Natalie, co za sekret w tobie tkwi?

Natalia

Tyle ludzi, ojej.

Prezenter

Skąd do nas, słodka Natalie, przyjechałaś?

Natalia

Nie przyjechałam, byłam na klatce schodowej z jedną taką...

Prezenter

Tak?

Natalia

Nieważne.

Prezenter

Uuuu, to prosto z samej stolicy do naszej świątyni sztuki: „*MASZ GŁOS*”!

Natalia

A w zasadzie to stałam przed windą i...

Prezenter: Natalie, wiemy, że cudnie śpiewasz.

Natalia

Ale nie weszłam do niej.

Prezenter

Twoja sława gości już w niejednym domu. Jaką historię chcesz o sobie nam wyśpiewać?

Natalia

Coś się chyba pomieszało. Ja i sława?

Prezenter

Wspaniale, utwór pod tytułem: „Ja i sława” tylko u nas, tylko dziś! Śpiewa szalona Natalie!

Natalia

Nawet nie mam koleżanki o imieniu Sława.

Prezenter

Tu stań, o tak, dobrze. Proszę. Zachęćmy ją brawami! Brawo, Natalie! Natalie! Natalie!
Razem głośno: Natalie, Natalie! Wszyscy! O tak. *(skanduje razem z publicznością)*

To jest twój czas! Działaj! Teraz. Brawa!!!

Natalia *(śpiewa najpierw niepewnie, a potem coraz odważniej)*

„Sława”

Stoję tu, choć nie wiem dlaczego,

Boję się, co w tym złęgo,

Nie wiem zbyt wiele,

A chciałbym być,

Być mądrzejsza, ładniejsza,

Mieć może lepsze ubranie,

W pokoju wysprzątane.

La la la la la la...

Durne słowa piosenki,

Mega nie moje dźwięki,

No i gdzie ta Sława?

Rośnie we mnie obawa,

Że ta sława to ściema,

Tam nic po prostu nie ma,

A tymczasem rośnie tu

Ułu ułu ułu u u u...

Rośnie wielkie u u tu...

Niezgoda na siebie,

Niezgoda na siebie,

Zaglądam tu i tam,

Pytań tysiąc mam,

Zadam je, ale czy ktoś wie,

Jak to jest, kiedy w sobie masz

Niezdę na siebie,
Niezgodę na siebie,
Niezgodę na siebie,
Nikt tego nie wie.

Stoję w światł blasku.

Dlaczego tu jestem?

Dla kogo tu jestem?

Codzienne pytania

Bez odpowiadania.

Tak czy ktoś mi tu powie,
Kiedy w końcu się dowiem,
Skąd się bierze, kolego,
Wielka i ta mała z czego,
Do sławy lgnąć wszyscy chcą,
Mnie się zdaje, że błędą
La la la la la la...
Durne słowa piosenki,
Mega nie moje dźwięki,
No i gdzie ta Sława?
Rośnie we mnie obawa,
Że ta sława to ściema,
Tam nic po prostu nie ma,
A tymczasem rośnie tu
Ułu ułu ułu u u u...
Rośnie wielkie u u tu...
Niezgoda na siebie,
Niezgoda na siebie,
Zaglądam tu i tam,
Pytań tysiąc mam,

Zadam je, ale czy ktoś wie,
Jak to jest, kiedy w sobie masz
Niezgodę na siebie,
Niezgodę na siebie,
Niezgodę na siebie,
Nikt tego nie wie.

Stoję w świetł blasku.

Dlaczego tu jestem?

Dla kogo tu jestem?

Codzienne pytania

Bez odpowiadania .

Prezenter

Brawa! Wonderful! Oklaski i wiwaty: Hip hip huraaa!!! Wspaniała.

Natalia

Nie wierzę, że to zrobiłam, ale wstyd. Przepraszam. Nie umawiałam się na takie coś!

(Ekran, Natalia biegnie poprzez blokowiska, place zabaw, widzimy ją zagubioną, błakającą się, zdezorientowaną)

Autorka

I jak idzie?

Prezenter

Mamy klapę!

Autorka

Gdzie popełniłam błąd? Przecież to było jej marzenie, wystąpić w telewizji. Może jednak dla wytłumaczenia wprowadzić teraz scenę pt: „Suchar”?

Prezenter

Nie ma mowy! Ekipa czeka, ludzie na widowni. Dobrze wyglądam?

Autorka

Tak. Nie, krawat coś krzywo leży. Proszę mnie zrozumieć. Nie wiem, czy jest na to gotowa?
Jest taka wrażliwa.

Prezenter

Rozmemłanie w sobie nikomu nie służy. Widzę ją. Jest! Nareszcie. Wszystkie światła i kamery na mnie. Cudownie! (*Prezenter wbiega w ekran i mówi już z ekranu, Natalia na scenie*)

Autorka

Dobrze, to ja lepiej zmykam.

Prezenter

Ha! Jest! A oto zawodniczka naszego teleturnieju: „*JEDNA Z DZIESIĘCIU*”.

Natalia

Jakich dziesięciu?

Prezenter

Dziesięciu, jak państwo widzą, nie mamy, ale mamy Natalię! Brawo, brawo, brawo!

Natalia

Już śpiewałam. Żenada, to znaczy tekst słaby, muzyka zresztą też. Aaaa! Proszę mnie puścić. Co tu się dzieje?

Prezenter

Proszę stanąć prosto! O tu, tu. Nie, no tu! Prawdziwa wiedza może czasem wprawić w zakłopotanie! Ha, ha, ha! Pani Natalio, rozumiem, że pani bierze pytanie na siebie?

Natalia

Tak?

Prezenter

Uwaga! Oto pytanie: „*Wymień stadia rozwojowe motyla*”.

Natalia

Jaja, gąsienica, poczwarka i postać dorosła zwana Imago.

(Natalia odpowiada automatycznie, rozglądając się niepewnie, po każdej odpowiedzi Natalii słyszymy charakterystyczny dźwięk z uznaniem punktów)

Prezenter

Doskonale!

Natalia

Na siebie.

Prezenter

Pytanie drugie: „*Ile jest obecnie na świecie gatunków motyli*”?

Natalia

Obecnie na świecie żyje około 150 tysięcy gatunków motyli.

Prezenter

Brawo! Znakomita odpowiedź! Przypominam, jeśli teraz nasza uczestniczka odpowie, poprawnie zakwalifikuje się do wielkiego finału.

Natalia

Na siebie.

Prezenter

Tak, oczywiście. Oto pytanie: „*Jaki gatunek owadów jest najliczniejszy na świecie*”?

Natalia

Chrząszcze, a zaraz po nich motyle. Jednak to chrząszcze są najliczniejszym gatunkiem na świecie. Ja pana już widziałam.

Prezenter

Brawo! Co za wiedza! Zdobyła pani maksimum punktów! W nagrodę może pani wybrać kierunek, w lewo czy w prawo?

Natalia

Nie, dziękuję, nie potrzebuję.

Prezenter

Uwaga, pomóżmy Natalii! Nasza publiczność zagłosuje. Czy Natalia ma wybrać prawą stronę? Kto jest za prawą? Głosujemy! Czy może jednak lewą stronę?

(Prezenter przeprowadza sondaż wśród publiczności)

Natalia

Nie, ani tam, ani tam. Przestańcie! Sama mogę wybrać. Chcę do domu! Do domu!

Prezenter

Nie, w ten sposób to się nie da! Miałem podpowiadać, naprowadzać, być autorytetem. Nagrodę dać, o, słodki upominek, całą torbę tu mam! Co teraz z tym? Nie no, to kim ja jestem?! Co za durne show. Co to ma być?! A weźcie sobie to! I na to idą publiczne pieniądze?! Skandal!

(Prezenter zrzuca z siebie marynarkę, zrywa perukę, demoluje studio, wysypuje słodycze z torby, wybiega, potem widzimy na ekranie pędzącą Natalię poprzez korytarze i goniącego ją Tatę, mijają różnych ludzi, spotykają się i klóćcą)

Natalia

Mogę być, kim chcę, nie muszę nikogo słuchać. Nie będę robić, co mi każą? Właśnie! Nie potrzebuję was, nikogo! Głupie to wszystko i bez sensu! Ej! Gdzie ja jestem? Zgubiłam się? O nie, tylko tego brakowało.

(Za biurkiem zawalonym papierami i książkami siedzi Autorka. Biurko wiruje dookoła własnej osi. Natalia próbuje nadążyć za Autorką siedzącą za kręcącym się biurkiem)

Autorka

Tak, co my tu mamy?

Natalia

Nic nie mamy. Nic zupełnie, nic.

Autorka

Jaką historię, dzieciaku, chcesz nam o sobie opowiedzieć?

Natalia

Zgubiłam się i to bardzo. Ja...

Autorka

Do tego „ja” to może dopiero może dojdziemy.

Natalia

Niech mi pani powie...

Autorka

Typowe, zgubić siebie, nie wiedzieć, kim, gdzie i po co się jest. Klasyka, po prostu klasyka.

Natalia *(zatyka sobie uszy)*

Nie, nie będę słuchać! Be be be! Mam to w nosie!

Autorka

Jak na razie nie wygląda to ciekawie. Zdajesz sobie z tego sprawę, dzieciaku?

Natalia

Nie mów tak do mnie!

Autorka

A! Utknięcie. Co my tu mamy? O: „*Nie, nie dam rady, nie pójdę na te zajęcia, będą się ze mnie śmiać, głupie to wszystko i bez sensu. Nikogo nie potrzebuję. Zostawcie mnie!*”

Natalia

Zaraz, zaraz ja znam ten głos.

Autorka

Dlaczego występujesz sama w domu, przed lustrem w szafie?

Natalia

Co? Skąd pani o tym wie?

Autorka

Wiesz, ile uporu, hartu ducha i waleczności musi mieć tak uwielbiany przez ciebie motyl, aby z jaja poprzez gąsienicę, potem poczwarkę stać się wreszcie symbolem odrodzenia, przemiany!

Natalia

Spadaj!!!

Autorka

Rozpoznać swój ból i strach jest drogą zmiany, przeistoczenia się.

Natalia

Tere fere, be, be, be! Bujda, jakich mało!

Autorka

Obawy są naturalnym procesem zmiany.

Natalia

O, o, o koko dzambo! Trąbka pompka i lewarek.

Autorka

Wstydzisz się.

Natalia

Odczep się!

Autorka

Ej! Co robisz? *(Natalia dogania Autorkę, rozwala jej papiery na biurku. Biurko przestaje się obracać, wszystko się zatrzymuje)*

Natalia

To ja się pytam, co pani robi?

Autorka

Pomagam ci w metamorfozie.

Natalia

Żałosna jesteś, wiesz.

Autorka

Zmiana akcji! Scena z tatą.

Natalia

Jakim tatą?

Tata

Jestem, jestem, ale że tak nagle? Ojej, nie zdążyłem się ogolić. *(wpada na scenę w połowie golenia brody, jest zaskoczony)*

Natalia

Tata? Mój tata?!

Autorka

Proszę to zostawić! Później tata dokończy.

Tata

Ale jak ja wyglądam, taki niedogolony i jeszcze w kalesonach...

Autorka

Natalia ma dziesięć lat.

Natalia

O matko! Co to ma być?

Tata

Chyba: tatko.

Autorka

W teatrze wszystko można, wiesz?

Natalia

Ciekawe? A obiadu nie mogłam zwrócić. Rozumiem, pani jest artystką, przygotowuje pani jakiś performance? To się pewnie nagrywa, tak?

Autorka

Proszę, oto Natalia dziesięcioletnia.

Natalia

Ale gdzie są te kamery? Sprytnie ukryte.

Autorka

Natalia skup się, zobaczmy to! *(Natalia zaczyna odgrywać dziesięcioletkę. Najpierw jest nieporadna, pokraczna, potem coraz lepsza, wiarygodniejsza)*

Autorka

Nie, może jakieś osiem lat. Całkiem nieźle ci idzie, ale chyba miałaś wtedy pięć lat, z tego, co mnie pamięć nie myli.

Natalia

Pięć lat?!

Tata

Tak, pięć lat miałaś, nawet niecałe.

Natalia

Tato, wy się znacie?

Autorka

Zobaczmy to! Wspaniale.

Natalia

Be, be, be, a kuku na muniu, wspaniale, wspaniale, zobaczmy to... (*przedrzeźnia Autorkę*)

Autorka

Masz pięć lat, niecałe, co pamiętasz?

Natalia

Dobrze, dobrze, nie wiem, na co te intrygi? Nie podoba mi się to.

Autorka

Intrygi? Myślisz, że czterolatka zna takie słowo?

Natalia

Podobno mam prawie pięć. (*Natalia grzecznie dyga i recytuje wierszyk Juliana Tuwima pt: "Abecadło"*)

„Abecadło z pieca spadło.

O ziemię się hukło.

Rozsypało się po kątach,

strasznie się potukło.

I-zgubiło kropeczkę,

H-złamało kładeczkę,

B-zbiło sobie brzuszki...”

Tato

Moja zdolna wszystkie wierszyki na pamięć już umie! Brawo!

Natalia *(placze)*

Bu, bu, bu...

Tato

Nataluś, nie gniewaj się. Widzisz, śpieszyłem się i zapomniałem. Tak czasem bywa.

Natalia

Uhum. Bu bu bu...

Tato

Pączusiu kochany, człowiek to tyle ma na głowie.

Natalia

Który człowiek? Bu bu bu...

Tato

Oj, oj, oj ty, ty, ty! Moja ty Śmiesznotko, ty mój Pączusiu, słodki ty mój. Zawsze mnie rozśmieszysz, rozbawisz.

Natalia

Uhum.

Tato

Tatus teraz... Ej, popatrz na mnie. Obiecuję ci, jak tylko dojadę do domu, to znaczy do siebie, to prześlę ci ten prezent.

Natalia

Poczekaj, poczekaj. Pani reżyser, wprowadźmy tu jakieś dżingelbelsy czy inne tam reniferki? Co?

Autorka

Koniecznie?

Natalia

Tak, to ważne jest.

Autorka

Kochana, przecież to w kostiumie taty jest zaznaczone.

Tato

Fajny, nie? *(demonstruje swój kiczowaty świąteczny sweterek z reniferami)*

Natalia

Tatusiu, ale tu przecież o mnie chodzi, o mnie pięcioletnią, prawda?

Tata

Tak, Pączusiu.

Autorka

Naprawdę tego chcesz? Proszę!

Natalia

Nareszcie zgadłam! Jesteś reżyserką, przecież to oczywiste. Nie widziałam tatusia pół roku, a kiedy w końcu przyjechał na święta, na Święta Bożego Narodzenia, to co zrobił? Zapomniał prezentu!

Tato

Zagoniony byłem, ledwo na samolot przecież zdążyłem. Cud, że w ogóle doleciałem. Korki wszędzie. Śniegu po pas!

Natalia

Mogłeś byle co przynieść!

Tato

Wszystkie sklepy były już zamknięte. Kantory też.

Natalia

Są karty do bankomatu! Są stacje benzynowe! Cokolwiek!!!

Tato

Jejku, uspokój się.

Natalia

Byle co! Rozumiesz?!

Tato

To w końcu kto tu jest ważny, ja czy jakiś tam głupi prezent?!

Autorka

To dziecko przecież.

Natalia

Chcę żabkę, misia, lizaka, czekoladkę, paczkę dropsów, gumę do żucia, oranżadę chociaż! Coookoolwieek!

Tato

Zrozum, złotówek przy sobie nie miałem.

Autorka

Trzeba było się przygotować.

Tata

Oj, Pączusiu, no już, już.

Natalia

Aaaaaaa!!!

Tato

Przestań ryczeć!

Autorka

No pięknie, do dziecka w ten sposób?

Natalia (*placze*)

Nie! Nie, zostaw! Nie będę. Nie. Daj głośniej te dzingelbelsy, kolędy i bombki też dawaj! Choooinkaaa!!! Pierogi daj mi, tu daj, zaraz, dużo, barszcz i uszka chcę, sałatkę i śledzia, trzęsącego się karpia w galarecie dawaj szybko, smażonego karpia też, daj sandacza w śmietanie, kutię daj, kluski z makiem...

Autorka

Łazanki.

Natalia

Parszywie obrzydliwe, śmierdzące łazanki z makiem też! Daj!!! Chcę! Kto to je?! Błeeee! Tfu! Sernika, makowca, piernika, dużo piernika, tort orzechowy i ten okropny brejowaty, brązowy kompot z suszu. Błeeee!!! Daj! Daj!

Tato

Nataluś, nie, już dosyć, wystarczy!

Natalia

Daj, tato! Daj!

Tato

Nataluś, śmiesznotko, nie, nie trzeba. No już uspokój się!

Natalia

Chcę pieroga! Pieroga jeszcze, daj pieroga! Aaaaaa!!!

Tato

Natalia, proszę zostawić ten groch z kapustą, przecież tego nie lubisz!

Natalia

Dzisiaj lubię! Bardzo!!!

Autorka

Dobrze się czujesz?

Natalia

I co, pani reżyser jest z siebie zadowolona?!

Autorka

Przykro mi, ale nie jestem reżyserem.

Natalia

Mam tego dość! Nie wiem, kim jesteś babo, ale jedno wiem na pewno, jesteś jak pająk i to jadowity!

Autorka

Widzę, że masz bujną wyobraźnię. Trzeba cię wyciągnąć. Hm?

Tato

Tak, to na mnie już pora. Muszę już lecieć. Oj, samolot to na mnie nie poczeka. To pa, córeczko. Będę dzwonił. Pieniądze jak zwykle wyślę pod koniec miesiąca. Pa!

Natalia

Taaaatooooo!!!

Tato

Tak. Przepraszam, zapomniałbym, buziaczki. O, wezmę parę pierniczków na drogę. Jeszcze raz wszystkiego najlepszego, córeczko, no, połam się jeszcze ze mną opłatkiem przed drogą. O, tak, to pa.

Autorka

Tak wyraźnie to pamiętasz, jakby to było wczoraj, co?

Natalia

Jestem już duża, uważaj!

Autorka

Po co to ciągle w sobie odtwarzasz?

Natalia

Niech się pani do mnie nie zbliża!

Autorka

Pytanie, do czego tej wyobraźni używasz?

Natalia

Tarantulla, nie bądź taka namolna.

Autorka

Muszę. Zaklinowałam się na amen.

Natalia

Wiem, pani jest od łowczynią dziwnych okazów, ale tu nie ZOO!

Autorka

Posłuchaj, nie zawsze jest prawdą, to co wspominamy, to co pamiętamy.

Natalia

Zostaw mnie, bo zawołam policję!

Autorka

Dlaczego ty zawsze chodzisz sama?

Natalia

Wyobraź sobie Tarantullo, że oni wstydzą się nawet przy mnie stanąć? (*wskazuje na publiczność*)

Pewnie myślą, że się zarażą grubowatością czy co? Uwaga mój brzuch zaraz się na was przeleje. Jestem trędowata.

Autorka

Kto tak myśli?

Natalia

Nie mogę. Skończmy to, jeżeli to jest jakieś kolejne Show, to nie zgodziłam się na branie w nim udziału!

Autorka

Kto, powiedz?

Natalia

Nie mam ochoty, rozumiesz?

Autorka

Jeżeli teraz się zatrzymasz, to utkniesz na dobre. Tego chcesz?! No, spróbuj.

Natalia

Dobra! Proszę bardzo. Najpierw mama.

Autorka

Trzymam cię. Mama? Serio?!

Natalia

Powiedziałam to. Ufff... Nie podobam się jej.

Autorka

Naprawdę? Wyrzucić to wreszcie, no?

Natalia

Nie jestem taka, jaka powinnam być.

Mama

To jest kłamstwo. Wymyśliłaś to sobie. Tak naprawdę to nie wracałabym do tego, ale to dla twojego dobra. Nie, no chyba ta marynarka nie pasuje do tej bluzki. Lepiej to ściągnę. Proszę bardzo, poczekajcie, tylko znajdę odpowiedni plik, o, mam! Proszę.

(Puszcza na ekranie fragmenty, zlepek różnych miejsc i akcji, w których Natalia się złości, droczy i jest krnąbrna)

(EKTRAN: Słyszymy tylko głos Mamy):

„Nie możesz tego włożyć. Nie mamy pieniędzy na takie głupoty! Cztery kolczyki w jednym uchu? Proszę cię! Jeden na jedno ucho, tak powinno się nosić. Jak będziesz dorosła, to możesz nosić nawet dziesięć w jednym uchu, ale teraz to jeszcze nie. Poczekaj z tym. Nataluś, co ci jest? Powiedz mi, proszę. Dlaczego milczysz? Uczesz się, jak ty wyglądasz?! Tak pójdziesz ubrana? Nie ma mowy. Może lepiej zostałabyś w domu? Hm? Wiesz, u cioci będzie sporo gości. Nie będzie ci miło. Nie chcę po raz kolejny wysłuchiwać porad dietetycznych. Daj spokój. No, powiedz coś! W kogo ty się wdawałaś? Jeszcze czytasz? Gaś światło, a potem nie mogę cię dobudzić rano, trzeba iść spać. Natalia, chodź, bo ci wystygnie. Natalia, co się stało, powiedz, córeczko moja...”

Mama

A to już było... Jak ja mogłam nosić takie buty, a ta fryzura?! Koszmar.

Natalia

Widzisz, zawsze zrobię coś nie tak, jak potrzeba.

Mama

Słoneczko moje, no, zdarzyło się, ale było przecież i tak. Popatrz.

(Mama znów puszcza na ekranie sekwencje z ich życia, w których Natalia jest radosna, szczęśliwa i zadowolona)

(EKTRAN: Słyszać tylko głos Mamy):

„Nataluś, sama to narysowałaś? Dla mnie? Brawo, jaka zdolna! Pięknie tu posprzątałaś. Kochana moja Śmiesznotka! Myślisz, że tak będzie dobrze? Jesteś najmądrzejszą dziewczynką na świecie! Moja kochana i mądra córeczka. Jesteś dla mnie moim największym skarbem na świecie. Natalia, chodź, siadaj, o, tak, tu, na fotel. Mamusia zrobi ci teraz najwspanialszą fryzurę na świecie! Jaką chcesz? Koczek? Proszę bardzo! Ciepłutka kołderka dla mojej Królowy: „Ach, śpij, kochanie, jeśli gwiazdkę z nieba chcesz, dostaniesz...”. Pokaż, pokaż, ojoj, mój mały paluszek, o, mama teraz nalepi kolorowy plasterek, pocałuje paluszek i już czary-mary nie boli! Widzisz? Jesteś dzielna i bystra dziewczynka. Pięknie to zrobiłaś. Natalia, jesteś cudem. Jesteś wspaniała! Proszę, oto nagroda dla ciebie. Tak! Takie wyniki w szkole, tego jeszcze nikt nie widział. Moja zdolna! Jestem z ciebie taka dumna. Mój skarb”.

Mama

A co do mnie, no cóż, nikt nie jest idealny, a szczególnie matki. Idę się poprawić. Jeśli potrafisz wybaczyć mi...Och...Brak mi słów. *(wybiega)*

Autorka

Przepraszam. Dlatego czujesz się jakbyś była nie na miejscu?

Natalia

Najbardziej boli mnie, kiedy patrzy na mnie z takim politowaniem.

Autorka

Już rozumiem, to dlatego chcesz być bobówką?

Natalia

Co? Dlaczego to powiedziałaś?! Kim pani, kim ty jesteś?!

Autorka

Obudowałaś się ciałem, bo chcesz być bezpieczna? Chcesz czuć się jak w miękkim i miłym kokonie. Chcesz czuć się pewnie.

Natalia

Aaaaa!!! Spaaaaadaaaaam!

Autorka

Uwaaaaaaaj! Nie wracaj tam! Nie! Proszę!!!

Natalia

Poczwarki są nieruchome. Zamknięte w utkany z cienkich pajęczynowych nici kokonie. Zamknięte poczwarki o baryłkowatym kształcie nazywa się bobówki! Bobówki!!!

Teraz tego potrzebuję. Bardzo. Tak dużo i jeszcze więcej. Wezmę i to, i to. Tak, to też chcę. Zjem. Zjem. Zjem. Teraz tak i to, i to. Łe, tego nie lubię. A dobra, może być. Kurde, naprawdę niedobre. To może to. Muszę, chcę. Zajem ten strach i niepewność. Zażrę go!

Więcej, szybciej, jeszcze, jeszcze, jeszcze, tak, dużo, dużo, więcej, wezmę więcej!!! Ekstra! Tak, jeszcze trochę! Jeszcze! Jestem bobówka! Booobówkaa!

(Na Natalię spada cała góra kolorowych papierków po wszelakiej maści batonach, chipsach, cukierkach, herbatnikach, żelkach, czekoladach, popcornie, ciastkach, orzeszkach, wygląda to jak kolorowe konfetti, Natalia je coraz więcej i więcej)

Teraz jest mi miękko. Tak. Spokój, cisza i ciepło. Błogo. Tak, błogo mi. W końcu jest bezpiecznie.

„Plastuś”

Jestem miękka,

mięciusia jak

ta podusia.

Czy ja jestem

plastelina?

Modelina

ta dziewczyna.

Lep mnie, jak chcesz.

Lep mnie, jak wiesz.

Plastuś to zna.

Plastuś tak ma.

Do wszystkiego

wpasujesz mnie.

Lecz nie tykaj,

Nie, nie tykaj

tego we mnie,

tego tyçi,

tyçi tyçi,

środka mnie, nie.

Tam to nie zaglądam!

Modelina,
plastelina
ta dziewczyna.
Lep mnie, jak chcesz.
Lep mnie, jak wiesz.
Plastuś to zna.
Plastuś tak ma.
Do wszystkiego
wpasujesz mnie.

Bo mnie nie ma,
Nie, nie, nie ma,
tu schowam się.
Ciągle sama,
zbyt za mała
na taki świat.
Ja, mały skrzat,
nie wyjdę stąd.
Kokon – mój dom!

Autorka

Nie wyciągnę jej. Musi być kolejny zwrot akcji. Tak, teraz, prędko, bo może być za późno!
Babcia będzie dobra chyba. Dobra, nie ma czasu! Trudno. Baaabciuuuu!!!.

(Na ekranie pojawia się pracownia malarska)

Babcia

Dzieciaku, co ty tu robisz? Chodź tutaj!

Natalia

Babcia? Babciu, to ty? Babciu, ja nie chciałam.

(Natalia wygrzebuje się z góry papierków, pustych opakowań po ciastkach, czekoladkach)

Babcia

Ja, a kto ma być?

Natalia

Babciu, jakoś dziwnie wyglądasz...

Babcia

Efekt mojego przedostatniego kursu: „*Styl seniora*”. Oj, nigdy, nie wierz ślepo modzie, bo moda się zmieni, a ty zostaniesz z miotłą na głowie.

Natalia

Babciu, ale co ty tutaj robisz?

Babcia

A maluję sobie, nie widzisz?

Natalia

Malujesz prawdziwe obrazy?!

Babcia

Kicz, kicz i jeszcze raz sztampa.

Natalia

Co to znaczy „sztampa”?

Babcia

Dzieciaku, to rzecz oklepana, banalna, powtarzalna.

Natalia

Nie, dlaczego, ładny jest. Mnie się podoba.

Babcia

Jak namalować zachód słońca, żeby nie był kiczowaty?! Do śmieci z tym!

Natalia

Przestań, co robisz! Mogłaś mi go dać.

Babcia

Dam ci inny. No, a teraz nie zagaduj, nie zagaduj, tylko powiedz mi, co się stało?

Natalia

Nie, nic.

Babcia

Słucham.

Natalia

Zatrzasnęłam się.

Babcia

W windzie?

Natalia

Nie, w sobie.

Babcia

Aha. Ciężka sprawa, to może jak zwykle to obśmiejemy? Hm?

Natalia

Babciu, proszę cię. Nie wygłupiaj się. Beznadziejnie się ośmieszyłam się w Show.

Babcia

„*Jaka to melodia*”?

Natalia

Nie, „*Masz Głos*”.

Babcia

Ja nie. Nigdy nie umiałam śpiewać.

Natalia

Teleturniej tak się nazywał: „*Jeden z Dziesięciu*”, zadawali mi pytania i... Babciu, czy ty mnie słuchasz?

Babcia

Oczywiście, dzieciaku, jeżeli mówimy o tym, co mówią o nas inni, to ja jestem dziwna.

Natalia

Dlaczego?

Babcia

Nie wiem, dziwna nie wie.

Natalia

Ale ktoś tak cię nazwał?

Babcia

O tak, i to wiele razy.

Natalia

Wiem, co czujesz.

Babcia

Co?

Natalia

No, czujesz, że jesteś inna, niepasująca, ojejku, no, dziwna.

Babcia

Nie, ja czuję się dobrze, zaczęłam nowy kurs. Malarstwa! Jak to było? Najpierw grunt, a potem... Coś jest nie tak. Breja się robi. Ale najważniejsze to: „*By dodawać życia do lat, a nie tylko lat do życia*”! I tego się trzymam. A ty jesteś szczęśliwa?

Natalia

Uhum.

Babcia

Oj, dzieciaku, to się wie od razu.

Natalia

Czasami tak.

Babcia

Mądra dziewczynka.

Natalia

Ja?

Babcia

Tak, ty. Szczęśliwym nie można być cały czas, to byłoby strasznie męczące. Gdzie byłaby wtedy jesienna tęsknota za dziadkiem? Melancholia na wspomnienie lodów o smaku poziomkowym czy złość wtedy, gdy zwieje ci tramwaj i to akurat ostatni. Hm?

Natalia

Złość chyba nie jest dobra.

Babcia

Dobra, bardzo dobra, doskonała! Jak ja lubię być czasami zła. Uch, jak jestem tak porządnie zła, to sprzątanie idzie mi szybciej, okna wtedy wymyję w dwie minuty. Rach ciach i błysk!

Natalia

O, te jelonki są fajne. Sama namalowałaś?

Babcia

Eee. Lepiej je odstaw, bo ktoś jeszcze zobaczy. Kicz!

Natalia

Mi się podobają.

Babcia

Misie to są małe niedźwiadki.

Natalia

Babciu, proszę. Dasz mi je?

Babcia

A na co ci to! *(wrywa jej obraz z jelonkami na rykowisku)*

Natalko, mówię ci, złość trzeba wgnieść w coś porządnego, najlepiej praktycznego.

Natalia

Mama mnie nie kocha.

Babcia

O matko! Co ty znowu wymyślasz?

Natalia

Kiedy ktoś kogoś kocha, to wypowiada jego imię w taki sposób, że wiesz, że to imię jest bezpieczne w jego ustach, że to imię jest najlepsze z możliwych, jest jedyne dla tego kogoś.

Babcia

A czy czasem nie jest tak, że ty sama ze sobą pogodzić się nie możesz? Hm? Ona się obwinia.

Natalia

Mama obwinia? Za co?

Babcia

Ona myśli, że wszystko robi źle, że to przez nią jesteś, jaka jesteś.

Natalia

Naprawdę?

Babcia

Wiem namaluję dzieciaku portret, twój! Muszę przynieść jakąś pracę na zakończenie kursu.

Natalia

Nie, może lepiej nie.

Babcia

O, stań tu, o tak.

Natalia

Wszyscy mnie oszukują, nie mówią prawdy!

Babcia

Jakiej prawdy?

Natalia

Że jestem gruba!

Babcia

Nie ruszaj się! Dzieciaku, choroba czasem przychodzi nieproszona.

Natalia

Babciu, przecież nikt nie wierzy, że to choroba, nawet dietetyk!

Babcia

Oj, co ty mówisz? Tak dobrze, stój tak, stój! Muszę uchwycić stan emocjonalny obiektu.

Natalia

Obiektu?

Babcia

Malowanie to proces wewnętrzny, wyrażanie siebie poprzez obiekt, a nie tylko pacianie farbami.

Natalia

Babciu ja nie chcę, proszę cię.

Babcia

Cicho! Muszę się skupić.

Natalia

Proszę. Proszę. Proszę. (*desperacko*)

Autorka

Jestem przy tobie.

Natalia

To znowu pani? To jakiś obłąd. Dobra, dogadajmy się jakoś. Pani powie mi, kim jest, a ja zrobię, co pani zechce.

Autorka

Jesteś pewna?

Natalia

Nie, ale to na pewno będzie lepsze od tego portretu.

Babcia

Już, już, dzieciaku, zaraz będę gotowa.

Autorka

Przypomnijmy sobie zdarzenie pt: „*Suchar*”.

Natalia

Nie rozumiem.

Babcia

Dzieciaku, tylko stój tam, gdzie stałaś, dobrze?

Natalia

Uhum.

Autorka

Natalia, doskonale wiesz, o czym mówię.

Natalia

Super, nie wiedziałam, że jestem duchem świętym, że mogę zgadywać cudze myśli.

Autorka

Akcja! (*Mama wbiega poprawiając na sobie ubranie*)

Mama

O, to ja, to ja, ja jestem w tej scenie. Jeszcze tylko troszkę się poprawię. O, tak będzie lepiej. Pomada zawsze pomaga! (*maluje sobie usta*)

Autorka

Proszę. (*Babcia patrzy w ekran jak zaczarowana*)

Dietetyk

Dzień dobry. Niestety widzę tutaj poważny problem. Pani rozumie?

(*Mama w nowym kostiumie, jeszcze bardziej ekscentrycznym niż poprzednio*)

Mama

Proszę pana, od dwóch miesięcy dziecko je liść sałaty i trzy sucharki dziennie.

Dietetyk

Nieemożliwe.

Mama

Martwię się.

Dietetyk

Na pewno coś podjada po kryjomu.

Mama

Tak pan sądzi? Natalia, podjadasz coś?

Natalia

Nie.

Dietetyk

Proszę pani, widziałem już różne cuda, ale żeby być tak nieefektywnym i niesprawczym? Wstyd. Po prostu wstyd. W ten sposób nigdy nie dojdziemy do normo-wagi. To jest skandaliczne zaniedbanie.

Mama

Ale panie doktorze, może zrobimy jakieś badania? Może to insulinooporność? Czytałam...

Dietetyk

Skoro pani taka mądra, to może pani sama skończy medycynę i wtedy będzie pani stawiać diagnozę? Insulinooporność też coś.

Mama

Panie doktorze, chodzi mi o dobro mojej córki.

Dietetyk

To proszę jej pilnować! Zamiast siedzenia na kanapie zalecam więcej ruchu, ćwiczenia i dieta. No i niech dalej będzie na tych sucharkach.

Mama

Pan sugeruje, że moja córka jest leniwa!

Doktor

Proszę wrócić, jak coś się wydarzy w jej wadze, bo teraz nie mamy o czym mówić.

Mama

Proszę pana, moja córka jest bardzo pracowita i sumienna.

Doktor

Oczywiście. Płatność w rejestracji, żegnam.

Mama

Nie, to ja żegnam! Skandal. Złożę na niego skargę! Dziesiąta wizyta i co?

Natalia

Mamo, nie płąć.

Mama

Natalia, przyznaj się podjadałaś coś?

Natalia

To boli, bardzo.

Mama

Powiedz prawdę.

Natalia

Boli.

Mama

Mów!

Natalia

Nie, mamo. Przysięgam.

Mama

Kłamiesz!

Natalia

Nie!

Babcia

Dosyć! Co wy wyprawiacie! Stop! Otyłości nie wyleczysz fikołkami i sałatą!!! Ani żadnym sucharkiem! Zatrzymać to, dosyć!

Natalia

Babciu, spokojnie!

Autorka

Natalia nie pamiętałaś tego?

Babcia

Kto to jest? (*Babcia dostrzega postać Autorki*)

Natalia

No... właśnie nie wiem.

Babcia

A pani to kto?

Natalia

Babciu, ona wszystko o mnie wie. Boję się.

Babcia

Co?!Pani straszy mi dziecko?

Autorka

Wprost przeciwnie.

Natalia

Babciu, ona mnie prześladowuje!

Autorka

Słucham?

Babcia

Co?! Prześladowujesz mi dzieciaka?! Ty cholero jedna! Ja ci dam, żeby mi wnusie dręczyć. Poczekaj no!!! Już ja ci pokażę! Zakało ty!

Autorka

Aaaaa!!!(Babcia goni Autorkę, w tym czasie przez scenę przechodzi Dietetyk, Babcia go namierza i zaczyna ich gonić oboje, Mama i Natalia obserwują całą scenę ze środka)

Babcia

Ja ci dam. Poczekaj! O ty! Żeby coś takiego! Tfu, ja ci dam, a masz! A masz! Dziecko prześladować?! A masz, ty cholero jedna!

Mama

To nie skończy się dobrze.

Natalia

Nie, dlaczego. Fajnie jest.

Babcia

Ile żeś pan dzieci tak namęczył?! Ty biały potworze! A masz za suchara!

Dietetyk

Bo wezwę ochronę!

Babcia

Na mnie ochronę?! Ja ci dam, ty krwio pijco!

Dietetyk

Niech pani szybciej ucieka!

Autorka

Szybciej już nie mogę!

Babcia

A masz, ty dziadu! Poczekaj no!

Dietetyk

Stara wariatka! Aaaa!!!

Babcia

Gadzina!!! A masz!

Dietetyk

Do sądu podam!

Babcia

Jak dożyjesz! Ty patałachu w kitlu dzierganym!

Autorka

Biegnij pan w lewo, a ja w prawo!

Babcia

Już ja was! Ja was!!! Dokąd to?!

Mama

Proszę cię. Okropność, żeby tak ukazać matkę i to w Polsce!

Natalia

Ałć, musiało boleć.

Mama

Nie znasz babci, trzeba ją powstrzymać, bo będziemy miały kłopot.

Natalia

Mamo, czy babcia ciebie też zmuszała do jedzenia?

Mama

Też, co znaczy też?!

Natalia

Powiedz, proszę.

Mama

Babcia? To znaczy moja mama. Przede wszystkim... to ciągle gdzieś biegała. Nosiło ją. Szczególnie, gdy taty zabrakło, to znaczy twojego dziadka. Czego to ona nie robiła! Od szydełkowania, po lepienie garnków, wspinaczka wysokogórska, modelarstwo, żonglowanie, chór śpiewu białego, Tarot, gra na puzonie, wycinanki, Kung Fu. Na Uniwersytecie Trzeciego Wieku przeleciała przez wszystkie wydziały i to jej motto:

Natalia i Mama *(razem)*

„Ale najważniejsze to by dodawać życia do lat, a nie tylko lat do życia”. *(śmieją się)*

Mama

Najlepiej zapytaj ją sama. *(cały czas Babcia goni Autorkę i Dietetyka).*

Natalia

Babciu! Babciu!!! Poczekaj! Stój!

Babcia

Słucham? *(Babcia się zatrzymuje, Dietetyk w końcu ucieka)*

Dietetyk

Zakaz wstępu do mojego gabinetu! Leczyć się wariatki! *(z oddali)*

Natalia

To prawda, że nie pozwalałaś mamie wstać od stołu, dopóki nie zje wszystkiego?

Babcia

Dech muszę złapać.

Natalia

Powiedz.

Babcia

Co ty za głupoty dzieciakowi opowiadasz?

Mama

No, odpowiedz, mamo.

Babcia

Ale ziemniaczki mogłaś przecież zostawić!

Mama

Zimne były obrzydliwe.

Babcia

Trzeba było jeść, nie marudzić.

Autorka

Kocham, więc karmię. (*zdyszana, stoi w bezpiecznej odległości*)

Babcia

Niech ona lepiej zamilknie. Gdzie ten w fartuchu?!

Mama

Mamo, proszę cię.

Natalia

Mamo, kim jest ta baba? Myślałam, że to psycholożka, jakaś zwariowana artystka, dziennikarka...

Babcia

To hiena jedna! Pewnie znowu pisała o tym Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim?

Autorka

Zaraz, zaraz o jakim konkursie?

Babcia

Oczywiście. Wiedziałam! Z jakiego jesteś szmatławca?!

Mama

Mamo, po co do tego wracać?

Babcia

Dzieciaku, powiedz, powiedz, niech ona usłyszy.

Natalia

O, jeny, startowałam w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim.

Autorka

Których eliminacjach?

Natalia

Tych już ostatnich, no ogólnopolskich.

Autorka

O, to wysoko doszłaś.

Mama

Tak. Wybrała taki przewrotny tekst z „*Dzienników*” Gombrowicza, w którym autor analizuje, czy robak ma duszę.

Autorka

W tym wieku czytałaś Gombrowicza? I to „*Dzienniki*”?!

Natalia

Nie przyznali mi nagrody, bo...

Autorka

Tak?

Natalia

Bo nie...

Babcia

Wyglądała reprezentatywnie!

Autorka

Z konkursami to przecież różnie bywa, jednemu podoba się to, a drugiemu tamto.

Natalia

Jedna pani z jury postawiła veto, nie podpisała się pod protokołem konkursu i...

Mama

I zrobiła się afera.

Babcia

Nie przyznali jej nagrody, bo jest za gruba! Tak powiedzieli. A była świetna, byłam tam! Słyszałam! Reszta przy jej interpretacji to były śmieszne przedszkolako-krasnoludki, co paplały „*O kocie samym w pustym mieszkaniu*”. Dukanie w podłogę!

Autorka

Szyborskiej...

Babcia

Wisławy! Naszej noblistki!

Natalia

He, he, he. Okazało się, że recytowanie wierszy i prozy jest zabronione dla grubasów.

Mama

Nataluś...

Natalia

Żegnajcie, występy, żegnaj, sceno!

Babcia

Dziennikarze, o, te cholerne gryzpiórki, tylko zacierały ręce, bo mieli temat: „*W Domu Muzycznego szuka się młodzież z powodu ich wyglądu!*” Tfu! Tak pisali.

Mama

Natalia musiała wtedy po raz kolejny zmienić szkołę, bo na tym konkursie była reprezentantką swojej szkoły, kółka polonistycznego.

Autorka

To boli...

Natalia

Chcecie to pokażę wam taką jedną dziewczynę, co mówiła ten wiersz Szymborskiej. (*deklamuje wiersz w najgorszym stylu*)

*„Umrzeć – tego nie robi się kotu.
Bo co ma począć kot
w pustym mieszkaniu.
Wdrapywać się na ściany.
Ocierać między meblami.
Nic niby tu nie zmienione,
a jednak pozamieniane.
Niby nie przesunięte,
a jednak porozsuwane.
I wieczorami lampa już nie świeci.*

*Słysząc kroki na schodach,
ale to nie te...”* Wisława Szymborska „*Kot w pustym mieszkaniu*”

Autorka

Wyparłam to. O Boże! Ile jeszcze będę to z siebie wyrzucać? Dosyć! Dostyć, dłużej już nie mogę! (*szlocha*)

Mama

Mówiłam, że będą kłopoty.

Babcia

Oj, za mocno chyba ją złałam. Przepraszam, kochaniutka. Nie trzeba płakać. Oj, dlaczego tak?

Natalia

Nic jej nie będzie, wypłacze się i już. Niech się lepiej przyzna, kim jest.

Babcia

Właśnie.

Autorka

Znamy się przecież z urodzenia.

Babcia

Co?

Autorka

Proszę pokażę wam... To nie, to już było, o, może to.

(Autorka włącza ekran, krótka scenka w zakładzie fryzjerskim, Mama czesze Natalię. Natalia jest małą dziewczynką, ma około 7 lat)

Ekran:

Natalia

Wczoraj. Wczoraj było fajnie. Mama opowiadała mi, jak pierwszy raz obcinała komuś włosy, jak bała się, że źle to zrobi, że ten ktoś będzie miał dziurę w głowie. Bo wcześniej to czesała i podcinała włosy tylko na takich lalkach...

Mama

Manekinach.

Natalia

Manekinach. A potem przyszedł pan i ona mu ładnie obcięła włosy, i pan bardzo elegancko wyglądał, i był zadowolony, i mamę pochwalił przy nauczycielce. Chcę, żeby było tak!

Mama

Jak?

Natalia

Chcę latać! Mama mi obiecała, że w szkole będzie inaczej, że przedszkole to była dziecinada i dzieciaki same nie wiedzą, co mówią, że w szkole będzie dobrze, że nikt już mnie nie będzie szturchał i mówił: Potwór, gruba, świnka, baryłka...

Mama

Kochanie, każdy może być taki, jaki jest, i może latać, nie musi być idealny. Może być tym, kim chce być. Po prostu.

Natalia

Tak. Jestem Natalia i chcę latać!!!

****NIBY ZWYCZAJNY DZIEŃ****

(szkoła, klasa jak poprzednio)

Natalia

Zostaw!

Koleżanka1

Te, pyza, z takiej bluzy to można by było zrobić namiot.

Koleżanka2

Namioto-stodołę dla całej klasy.

Koleżanka1

Albo plandekę na tira.

Natalia *(zglasza się)*

Proszę pani.

Koleżanka2

Donosicielka.

Biologica

Natalia, słucham, chcesz coś powiedzieć o naszym temacie? Jak w życiu być uśmiechniętym, szczęśliwym i koniecznie mieć pasje. Hm?

(Na tablicy napis: „Moje życie, moja pasja”, Natalia chce coś powiedzieć, ale pozostali nie dopuszczają jej do głosu)

Koleżanka1

Proszę Pani! Ale jak ta pasja się nie pojawi, to co?

Biologica

Trzeba szukać tego, co cię interesuje, co ci sprawia frajdę.

Kolega1

Pasja, spacja.

Kolega2

Pasja, spacja, stacja!

Biologica

Chłopcy, z rymowaniem to na polski poproszę! Może ktoś z was ma już pasję, ale tego jeszcze nie wie. Proszę, Natalia, czym się interesujesz?

Natalia

Owadami.

Koleżanka2

Proszę pani, owady to nie może być fajna pasja.

Kolega1

Mucha lata ci koło ucha.

Koleżanka1

Błeeee, obrzydliwość.

Biologica

Moi drodzy owady są potrzebne, ptaki mają co jeść. Pszczoły zapylają...

Koleżanka2

Jak można się interesować robalem?

Kolega1

Włochata gąsienica wlezie przez okno i zaraz cię zje!

Koleżanka1

Weż. Chyba ciebie.

Koleżanka2

Jesteś insekt.

Kolega1

A ty dżdżownica.

Koleżanka2

Karaluch.

Kolega2

He, he, he, uważaj bo trafiłeś na modliszkę.

Kolega1

Ossssa!

Biologica

Przestańcie. Tak, owady bardzo ładnie. Takie mrówki, różne chrząszcze i inne, które oczyszczają las...

Natalia

Poczwarka rozwija się pod skórą gąsienicy. Potem jej skóra pęka, odpada i...

Koleżanka1

W życiu tego nie polubię.

Koleżanka2

Właśnie.

Kolega2

Ciekawe, co by się wykluło z takiej gąsienicy jak ty?

Kolega1

Włochata Beata, co się boi, gdy jej mucha koło nosa lata!

Koleżanka1

A z ciebie by się wyklął uszaty Marek.

Koleżanka2

Co mu stanął zegarek, co nie?

Koleżanka1

Aha.

Biologica

Ja nie wiem, co z was się wykluje, ale Natalia ma rację, z gąsienicy może wykluć się motyl. Z pięknymi skrzydłami.

Koleżanka1

Pani chyba nie mówi o naszej Natalii?

Koleżanka2

Właśnie?

Koleżanka1

Pyza motylem była, ale utyła.

Natalia

Jestem człowiekiem, nie motylem.

Kolega2

Proszę pani! Proszę pani. Pasja, spacja, stacja, nawigacja.

Biologica

Ja nie mam już siły na was. Spokój! Natalia, powiedz, proszę, czym jest metamorfoza u motyli?

Natalia

Przemianą, metamorfoza jest możliwością. Ale dla niektórych jest zbyt trudna, bo łatwiej jest siedzieć w swoim kokonie i być bobówką.

Wszyscy

Czym?

Natalia

Bobówką, czyli poczwarką na moment przed tym, kiedy stanie się motylem.

Biologica

Bardzo dobrze. Na jutro proszę narysować bobówkę. Wszyscy oprócz Natalii.

Kolega1

Ale prze pani, to jest lekcja wychowania, a nie biologia, to po co to rysować?

Biologica

Po to żebyś się zastanowił nad sobą, kim chcesz się stać. Wracając do tematu naszej lekcji, pasja to jest właśnie to coś, co może wam pomóc być szczęśliwymi.

Kolega1

Ale...

Biologica

Bez dyskusji! Zadanie jest zadanie! Przerwa. Oszaleć z wami można.

(Dźwięk dzwonka, ekran jak poprzednio, Natalia szybko przemierza korytarze szkoły, próbując ominąć biegnący tłum dzieci)

Nowy

Myślałem, że już nie przyjdiesz.

Natalia

Jednak tu jesteś?

Nowy

Siadasz?

Natalia

I jak ściana?

Nowy

Ona? Taka sama.

Natalia

Nie, popatrz, tam jest pęknięcie.

Nowy

Aha. Powiedz to jeszcze raz.

Natalia

Pęknięcie, a w zasadzie taka szczelinka.

Nowy

Jakie ty masz oczy!

Natalia

Co z nimi, coś nie tak?

Nowy

Nie, one jak niebo są. Jak niebo latem.

Natalia

Aha...To...to... ile masz tych piegów?

Nowy

Nie rozumiem.

Natalia

No, piegów. To te kropki.

Nowy

A, tak. Za dużo. Natalia?

Natalia

Pamiętasz moje imię?

Nowy

Tak. A ty moje?

Natalia

Oleh.

Nowy

Przez to pęknięcie można by było się przejść.

Natalia

Chyba prześlizgnąć?

Nowy

Tak.

Natalia

Nie wiem.

Nowy

Ty idziesz?

Natalia

Ja? Nie, lepiej nie, nie, nie dam rady.

Nowy

Tego nie wiesz. Idziesz ze mną?

Natalia

Ja...

Nowy

Ty daj rękę, daj. Dasz radę, zobaczysz. Pomogę ci. Nie bój się. Chodź.

(Wstają, trzymając się za ręce i wirując dookoła siebie śmieją się)

Autorka

Natalia.

Babcia

Mam cię! Albo mi tu prędziutko wyśpiewasz, złociutka, co tu robisz, albo na długo mnie popamiętasz!

Autorka

Ała! Proszę mnie puścić. Nataluś kochana.

Natalia

Babciu, ta baba jest wszędzie.

Autorka

W sumie to wszyscy czekają na jakąś dramatyczną pointę.

Mama

Pointę? Ja do tego ręki nie przyłożę. I tak pokazano mnie tu okropnie.

Tato

A co ja mam powiedzieć?

Mama

Ty jeszcze tutaj?

Tato

Błagam, nie zaczynajmy znów od awantury.

Babcia

Niech ona się nie wrywa, a z tobą to ja policzę się osobno.

Tato

Dosyć tego! (*Babcia puszcza Autorkę*)

Babcia

A czegoż to wielmożny pan ma dosyć?

Tato

Wszystkiego.

Babcia

Pan nie masz prawa głosu!

Tato

Tak? A dlaczego?

Babcia

Nieobecni nie mają racji!

Tata

Przecież ja jestem.

Babcia

Byłeś pan, byłeś. Już pan miałeś swoją szansę, ależeś pan wszystko popsuł.

Tato

O nie! Proszę, trzymaj, Natalia to dla ciebie, i to też, i to, i to, i jeszcze te wielkie też. W zasadzie te wszystkie są twoje!

(*Tato wręcza Natalii górę prezentów, mniejszych, większych, jest tego bardzo dużo*)

Natalia

Ale tato, co to? Ojejku ile tego.

Tato

Dla ciebie, wszystko jest twoje.

Babcia

Prezentami pan nie wypełnisz lat nieobecności.

Mama

Mamo, proszę cię.

Tato

To teraz tak, to już nie można nic, to błędu nie można popełnić w życiu, się pomylić, to już zawsze tylko przeszłość będzie ważna, tylko to, co się zdarzyło, a nie to, co jest???

Natalia

Tato, po prostu brakowało mi ciebie.

Tato

Nie dogadaliśmy się z twoją mamą, zdarza się, ale ty zawsze będziesz dla mnie najważniejsza.

Babcia

Pan jesteś kłamczuch!

Tato

Niech mama się nie wtrąca!

Babcia

Pan nie masz prawa tak do mnie mówić!

Natalia

Przestańcie, proszę!

Babcia

Nikt nie będzie ciebie mi tu krzywdził, dzieciaku.

Natalia

Babciu, ja mam imię.

Babcia

Dobrze, dobrze, dzieciaku.

Mama

Mamo, proszę cię.

Babcia

To już nic powiedzieć nie można?!

Natalia

Cisza!!! Tato, ja...

Tato

Córeczko wstydziałem się, że mnie wyrzucili z pracy, potem wstydziałem się, że tak długo nie mogłem znaleźć nowej i miejsca dla siebie, a potem to się wstydziałem, że popełniłem błąd, a potem wstydziałem się, że się wstydziałem, a czas to wszystko zapętlili i...

Natalia

Dobrze, że jesteś.

Tato

Pączusiu... Przepraszam, miałem tak nie mówić.

Natalia

Dla ciebie mogę być Pączusiem, ale bez lukru, dobrze? *(przytulają się)*

Autorka

Dobrze, to chyba będzie odpowiedni moment. Natalia, muszę ci coś powiedzieć.

Natalia

A to pani...

Autorka

Ha! Ale to trudne.

Babcia

Niech ona lepiej uważa.

Autorka

Natalia, jest taka możliwość, że jesteś mną.

Mama

Co?

Babcia

W życiu większej głupoty nie słyszałam.

Autorka

Po prostu na osi czasu jesteś w innym punkcie.

Natalia

Chce pani powiedzieć, że... chcesz powiedzieć, że taka będę... kiedyś?

Tato

No, nie powiem, całkiem, całkiem.

Babcia

Ostrzegam!

Autorka

Tak, kiedy umocnię się w sobie, kiedy się poukładam się ze sobą, w sobie.

Natalia

Weź, przestań. Taką mam być? Jak ty wyglądasz?! Ubrania masz obciachowe.

Autorka

Słucham?!

Natalia

Gdzie ty się ubierasz, w lumpeksie?

Babcia

Chce pani powiedzieć, że pani jest moją wnuczką?!

Autorka

Uhum.

Mama

Rzeczywiście ubrana bez gustu zupełnie i te włosy strąki. Buty na płaskim obcasie? O, a paznokcie masakra. Totalne jakieś retro!

Tato

Nie, dlaczego?

Mama

Styl obciachowo-wieśniacki!

Tato

Przesadzasz.

Mama

Kobieta nie może tak wyglądać!

Tato

Powiem ci, że lepiej mniej niż więcej.

Autorka

Przestańcie, nie to jest ważne! Jeszcze trzeba dużo czasu, pracy, determinacji, uporu i wytrwałości.

Mama

Też coś, Natalia już dawno to wszystko ma.

Tata

Zuch dziewczyna, moja duma!

Natalia

Zaraz, to znaczy, że ja nie istnieję?

Autorka

Przysięgam, że odnajdę cię, odnajdę tę małą i będę każdego dnia i nocy w sobie cię wspierać, będę twoim największym przyjacielem, ty mój wewnętrzny dzieciaku.

Natalia

Nie wierzę.

Autorka

Przyrzekam już na zawsze, wszędzie.

Natalia

Obiecujesz?

Autorka

Obiecuję.

Babcia

Zostańcie tak! To będzie idealny portret rodzinny!

(Natalia wkracza w ekran wraz z Autorką, obraz się przenika i nakłada, jednej postaci w drugą)

„Wewnętrzny dzieciak”

Szukałam cię wytrwale,

szukałam przez dni całe

*po zakamarkach, mała,
szukałam i znalazłam.*

*Do siebie, do siebie biec.
Ze sobą, ze sobą być..
W sobie, w sobie czuć
Dzieciaka wrażliwego.
Dzieciaka jedynego.
Dzieciaka tak cennego.
Dzieciaka wewnętrznego!*

Natalia

Babciu, dlaczego ty nie śpiewasz?

Babcia

Wzruszyłam się. Och, czy ja tego dożyję?

Mama

Mamo, proszę cię.

Tato

Mama? Mama to nawet mnie przeżyje.

Babcia

Co?!

Autorka

O nie! Lepiej już śpiewajcie!

*Wydobyłam cię w światło,
Wiem, nie było nam łatwo.
Świat bywa podstępny, zły,
Dziś liczysz się tylko ty.*

*Do siebie, do siebie biec.
Ze sobą, ze sobą być.
W sobie, w sobie czuć.
Dzieciaka wrażliwego.*

Dzieciaka jedynego.

Dzieciaka tak cennego.

Dzieciaka wewnętrznego!

sierpień 2023r.